Nr 278. Kraków, 3 Grudnia — Piątek Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze numera Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę [illegible] księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych abonentów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . złr. 2·50
Od 1 grud. do końca marca 1881 „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . . 6 marek.
Od 1 grud. do końca marca 1881 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 2 grudnia.

Z przyjemnością zapisać winniśmy korzystne i pocieszające wrażenie, jakie wzbudziły świeżo zakończone obrady Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Niedawno jeszcze słabnący z rokiem każdym udział członków tak osobisty w zgromadzeniach jak pieniężny w dorocznej opłacie, zdawał się zapowiadać bliski zgon i pogrzeb Towarzystwa, a nawet żądano odeń tylko spisania testamentu bądź to na rzecz Towarzystw okręgowych, bądź na rzecz Izb rolniczych.

Na tegorocznem zebraniu o wiele liczniejszem od poprzednich zawiał jakiś świeży powiew odradzający. Decentralizacya przez utworzenie kilku kółek rolniczych nie osłabiła, lecz przeciwnie wypadła na korzyść centralnego Towarzystwa; nie jeden bowiem, co się zajął w swym powiecie organizacyą filialną Towarzystwa uczuł potrzebę porozumienia i przedyskutowania kwestyj ekonomiczno-społecznych w szerszem kole. Komitet jak lat poprzednich tak i teraz wywołał szereg gruntownie opracowanych operatów, że tylko wspomnimy operat p. Starowiejskiego o kwestyi podatku gruntowego, p. Popiela o emigracyi chłopskiej, hr. Henryka Wodzickiego o kwestyi zabezpieczenia od zarazy na bydło. Obfity to materyał, który przybywa wzbogacić studya przygotowawcze do programu tej polityki gospodarskiej, ekonomicznej, której nasz kraj tak bardzo potrzebuje. Znajdą tam delegaci nasi na kongres rolniczy wiedeński cenne wskazówki, ale i posłowie na sejm i do Rady państwa zwrócą niewątpliwie uwagę na wykazane tam fakta i wytknięte zasady; zbiorowemi bowiem siłami i na każdem polu popierać nam przedewszystkiem potrzeba to, co przynieść może ratunek od grożącej rolnictwu ruiny, a rozkładu w stosunkach społeczno-ekonomicznych.

Pomijamy sprawy specyalnie rolnicze jak n. p. zajmującą dyskusyę o chowie bydła. Inne dotykając chorób społecznych, jak emigracya włościan, zbadane głębiej doprowadziły do zasadniczych konkluzyj, które skąd innąd zostały już zapisane w programie pożądanych reform ustawodawczych, jak ulgi w podatku spadkowym i podatku przemysłowym dla uboższej zwłaszcza ludności, Mówiąc o ograniczeniu wolności parcelowania referent p. Popiel podniósł jeden środek ochraniający ziemię od rozdrabiania jej na zagony przez zabezpieczenie praw ojca rodziny w wolności testamentowej. Szczegół to tylko a jednak wielkiej zasadniczej wagi. We Francyi, gdzie już własność ziemska rozdrobnioną została na minimalne parcele, przywrócenie wolności testamentowej jest głównym punktem programu reformy społecznej mającej na oku nietylko względy ekonomiczne ale i zasady moralne odbudowania rodziny i przywrócenia powagi ojcowskiej. W naszych stosunkach wiejskich nowe prawo spadkowe dało pochop do pieniactwa, a często i do licznych zbrodni przy podziale zagrody i sporach wstecz sięgających o spadek ojcowizny.

Kwestya ta zdaniem naszem wymagałaby osobnego studyum. Czy nie byłoby rzeczą właściwą dążyć do włościańskich majoratów lub owych minoratów, jakie się jeszcze według obyczaju słowiańskiego utrzymały w niektórych okolicach Wielkopolski?

Referat p. Starowiejskiego o podatkach gruntowych oparty na pracy p. Bilińskiego, wywołał dyskusyę, w jaskrawych barwach przedstawiającą skutki dawnego systemu fiskalności. Dobrą wróżbą zmiany niech będą pod tym względem końcowe słowa przy *exposé* ministra skarbu p. Dunajewskiego, gdy rzekł, że głównym celem winno być podniesienie siły podatkującej, a zwłaszcza opieka nad interesami rolnictwa.

Niezapuszczając się tu w szczegóły, dotykamy tylko poruszonych kwestyj, bo jeśli kiedy to dziś można liczyć, że na dyagnozie złego tym razem się nie skończy. Kraj i monarchia zwraca się na seryo do naprawy stosunków ekonomicznych. Wyzwalamy się z fałszywych doktryn przedwczesnego lub przesadnego liberalizmu, którego skutki na ludność wiejską jeden z mowców silnie nacechował, gdy wymieniał wszystkie te swobody jakich nadużywa na własną swoją zgubę stan włościański.

Zwrot do kwestyj ekonomicznych w polityce państwa i kraju, wpłynął na obudzenie życia w obu nowych Towarzystwach rolniczych. Delegacye na kongres rolniczy wiedeński dają otuchę poparcia naszych dążeń i potrzeb na szerszem polu. Wszelako, aby te głosy nieprzebrzmiały i niemiały tylko akademickiego znaczenia, abyśmy raz przeszli od teoryi i dyagnozy złego do skutecznej i ciągłej obrony i straży interesów rolnictwa, należy korzystać z tych warunków, jakie dziś budzą otuchę. Słusznie jeden z mowców rzekł, że kredyt jest mieczem obosiecznym zwłaszcza dla rolników, ale rzeczą właśnie organów rolnictwa, aby miecza tego użyć ku obronie a nie ku samobójstwu. Wobec zapowiedzianej opieki rządowej, i wobec otwierających się nowych źródeł kredytu, powinien kraj całej dołożyć usilności, aby się uogarnizować w celu racyonalnego wyzyskania tej pomyślniejszej chwili.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 30 listopada.

(?) Komisya centralna podatku gruntowego odbyła wczoraj posiedzenie nadzwyczajne niemal w całym komplecie, gdyż na 36 członków było 33 obecnych. Posiedzenie to zagaił zastępca przewodniczącego ministra skarbu, szef sekcyi baron Distler, odczytaniem wiadomej deklaracyi Payerhubera *et consort.*, w której uczyniono komitetowi 18-tu zarzut postępowania nielegalnego w załatwianiu spraw regulacyi podatku gruntowego. Przewodniczący w komitecie baron Apfaltrern wyjaśnił zgromadzonej komisyi centralnej w przemówieniu dłuższem i zupełnie przedmiotowem cały przebieg dotychczasowych prac komitetu, i cytując odnośne paragrafy ustawy z 24 maja 1869 wykazał, że prace te bez wyjątku stoją w zgodzie tak z ustawą samą, jak i z jej duchem. Mowca wyłuszczył dalej powody, dla których komitet przyjął za podstawę do uchwalenia taryf w drugiem czytaniu dochody z gruntów dla pojedynczych krajów, preliminowane w kwotach ryczałtowych, i udowodnił z powołanej ustawy, że komisya centralna nie może się uznać za uprawnioną do wytknięcia komitetowi drogi, którąby winien postępować w rozwiązaniu poruczonego mu zadania. W odpowiedzi na to przemówienie, które na całem zgromadzeniu wywarło wrażenie uspakajające i przekonywujące, postawił Payerhuber wniosek łagodzący poniekąd poprzednią jego deklaracyę, mianowicie tej treści: Komisya centralna uznaje, że podstawy przyjęte przez komitet do uchwalenia taryf w drugiem czytaniu nie są wskazane w ustawie, która w §§. 19—21 żąda wybadania dochodu z każdej parceli gruntowej, lecz nie ze względu na całość krajów pojedynczych. Wszyscy mowcy, którzy w dyskusyi z tego powodu głos zabierali, wykazali Payerhuberowi, że wniosek ten nie ma prawnej podstawy, gdyż w myśl ustawy mógł on się odnosić li do komisyj powiatowych, nigdy zaś do komisyi centralnej, jako instancyi w sprawach regulacyi podatku gruntowego ostatniej i samoistnej, niekrępowanej żadną instrukcyą. Referent rządowy, radca sekcyjny Mayer, przekonał deklarantów cyframi, że według wniosków poprzedniego referenta rządowego Elsnera, przypadłoby właśnie dla krajów przez nich reprezentowanych daleko większe podwyższenie podatku; wyjaśnił komisyi szczegółowo powody, dla których rząd obecny porzucił wnioski Elsnera, i odparł z całą stanowczością, jakoby inkryminowane podstawy przyjął komitet wskutek poprzednich „konszachtów" z rządem, czego najlepszym dowodem taryfy proponowane przez niego w komitecie dla drugiego czytania, z których dla krajów dotąd załatwionych okazały się całkiem inne, gdzie niegdzie znacznie odmienne dochody ogólne od tych cyfer, jakie komitet preliminował. Po zakończeniu wszystkich mów w tym przedmiocie, oświadczył Payerhuber, że nabrał z nich przekonania o mylności swego zdania, wyrażonego w deklaracyi i dla tego cofa swój wniosek.

Podobne zakończenie tej rozprawy zawiodło oczekiwanie dzienników tutejszych i wykazało, że deklarantom chodziło właściwie tylko o to, aby w sprawie regulacyi podatku gruntowego uderzyć na alarm przez zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia pełnej komisyi centralnej w chwili, gdy jej komitet stanął już blisko ukończenia swej ważnej i żmudnej pracy. Alarm zaś ten należy uważać za pierwsze podjazdy liberałów w Radzie państwa przeciw ministrowi Dunajewskiemu, gdyż o ile słychać, zamierzają oni na najbliższem posiedzeniu postawić wniosek naglący o wstrzymanie wykonania ustawy z 24 maja 1869 i poprzednią ogólną rewizyę wyników oszacowania gruntów. W tym celu odbywają się tu już narady pojedynczych stronnictw Rady państwa, w których przynależni członkowie z komitetu 18-tu podatku gruntowego zdają sprawę z dotychczasowego przebiegu regulacyi.

Drugi przedmiot porządku dziennego na posiedzeniu komisyi centralnej tj. uzupełnienie komitetu 18 tu z powodu złożenia mandatów przez Payerhubera i Pirko, został w ten sposób załatwiony, że w ich miejsce wybrano Götza z Karyntyi 26, hr. Hoyosa z Dolnej Austryi 24 głosami; Payerhuber otrzymał ponownie 9, Pirko 7 głosów.

Wiedeń 1 grudnia. *Exposé* finansowe ministra Dra Dunajewskiego brzmi według zapisków stenograficznych jak następuje:

„Mam zaszczyt niniejszem przedłożyć wys. Izbie projekt ustawy finansowej na r. 1881 wraz z preliminarzem budżetu. Co się tyczy ustawy finansowej, ułożona jest na podstawie obowiązujących jeszcze ustaw podatkowych. Rozumie się samo przez się, że gdyby wys. reprezentacya państwa uchwalić miała projekty podatkowe, które rząd wniesie, jeszcze przed ustawą finansową, wypadałoby poczynić w niej zmiany wśród obrad szanownej komisyi i wys. Izby. Co się tyczy preliminarza wydatków i dochodów, mniemam, że wobec znacznych żądań, które rząd na r. 1881 wys. Izbie przedłożyć jest zniewolony, wolno będzie najważniejsze preliminarza tego liczby porównać z liczbami najświeższej przeszłości.

Co się tyczy nasamprzód budżetu wydatków *brutto* na r. 1881 wedle wniesionego co dopiero preliminarza, a wydatków *brutto* na r. 1880 wedle preliminarza ustawy finansowej, wynoszą one na rok 1881 441,537,000 złr., na r. 1880 zaś złr. 423,451,000 złr., t. j. na r. 1881 o 18,086,000 złr. więcej. (*Głosy z lewicy: słuchajcie! słuchajcie!*) Gdy się jednak uwzględni, że ustawa finansowa na r. 1880 nie obejmuje kwoty 2,100,000 złr. na kolej Arulańską, pozostanie się tylko o 15,986,000 złr. więcej.

Główne liczby są następujące: Wydatki wspólne, uchwalone przez wys. Delegacyę i sankcyonowane, wynoszą z pominięciem mniejszych wydatków okupacyjnych o 3,700,000 złr. więcej. Wydatki na budowle wodne, które wskutek wielkiej oszczędności przestrzeganej w tym względzie w tegorocznym budżecie, teraz tem więcej są nieuniknione, wraz z kwotami spisu ludności są najważniejszym czynnikiem pomnożenia wydatków w etacie ministerstwa spraw wewnętrznych, a to pomnożenia o 634,000 złr. W etacie ministerstwa obrony krajowej urastają wydatki wskutek wypłat na rzecz funduszu taksy wojskowej o złr. 1,143,000. W etacie ministerstwa skarbu koszta regulacyi podatku gruntowego, ukończenia operacyj i przeprowadzenia prac reklamacyjnych w r. 1881 wynoszą o 830,000 złr. więcej. W wydatkach na administracyę ceł zaznaczyć trzeba przybytek w ilości 2,050,000 złr., a to z powodu większej restytucyi podatku spożywczego, a na administracyę samegoż podatku tego przybytek w ilości 1,590,000 złr. z powodu większej refuzyi na rzecz Węgier, wypadającej ze znanego przyjętego w ustawie sposobu obliczenia produkcyi. W etacie ministerstwa handlu wydatki wynoszą o 7,931,000 złr. więcej, a to na budowę skarbowych dróg żelaznych i na zaliczki dla takichże dróg o 6,700,000 złr., w których mieści się znaczna suma 6,500,000 złr. na kolej Arulańską, na zarząd zaś skarbowych dróg żelaznych o 470,000 złr. więcej, lubo w tym ostatnim tytule, jak się później pokaże, można także spodziewać się większych dochodów. W etacie ministerstwa spraw rolniczych wydatki czynią okrągło o 1,000,000 złr. więcej, a to na kulturę krajową, podźwignienie gospodarstwa rolnego i leśnego, na cele naukowe, na podźwignienie chowu bydła, na melioracye, inwestycye, a mianowicie także na górnictwo. Ale i tu dochody będą większe. W etacie długów publicznych nakoniec wydatki wynoszą o 790,000 złr. więcej wskutek większej potrzeby na kupony renty złotej.

Zmniejszają się zaś wydatki: w ogólnej kasowości o 422,000 złr. przez nieistnienie zaliczek na zapobieżenie nędzy, a w subwencyach na rzecz komunikacyj o 1,832,000 złr.

Te oto są najważniejsze liczby, które, by nie nużyć was innemi szczegółami, co do wydatków *brutto* wys. Izbie przedstawić uważałem za rzecz konieczną.

Co się tyczy dochodów *brutto*, przedstawiają się jak następuje: Na r. 1880 wynosiły 398,278 000 złr., na r. 1881 zaś jest prelimininowanych 407,125,000 złr. (*poruszenie na lewicy*), ztąd o 8,847,000 złr. więcej. Z opuszczeniem dochodu r. 1880 z funduszu wojskowego na zastępców, który wynosił 2,800,000 złr., wypada na korzyść r. 1881 przybytek dochodów o 11,647,000 złr. Dochody, by główne tylko przytoczyć liczby, rosną: W etacie ministerstwa obrony krajowej o 1,143,000 złr., mianowicie z funduszu taksy wojskowej. W dziale poborów bezpośrednich o 1,340,000 złr.; podatek spożywczy o 5 311,000 złr.; z tytoniu o 885,000 złr. W etacie ministerstwa handlu o 1,609,000 złr., głównie przez większe dochody z poczt i telegrafów i z skarbowych dróg żelaznych. W etacie ministerstwa spraw rolniczych o 753,000 złr. wskutek zmienionego sposobu rachunku i pomnożonej produkcyi.

Zmniejszają się dochody w etacie ministerstwa oświecenia i spraw duchownych o 589,000 złr., bo nie ma już na sprzedaż obligacyj funduszu naukowego.

Aby o położeniu finansowem wytworzyć sobie sąd przynajmniej w przybliżeniu należyty nie wystarczają, jak wys. Izbie nadmieniać nie potrzeba, liczby budżetu *brutto*. Trzeba zeń wyrachować liczby *netto* i porównać je z najświeższą przeszłością. W tym względzie pozwalam sobie zwrócić uwagę wys. Izby przedewszystkiem na tak zwane regularnie powtarzające się wydatki *netto*, t. j. wydatki na dwór cesarski, na powszechną administracyę państwa, dalej wydatki powszechnie państwowe i kwota na sprawy wspólne monarchii. Te wszystkie wydatki wynoszą wedle ustawy finansowej na rok 1880 310 milionów, a na rok 1881 są preliminowane w wysokości 316 milionów. Dochody *netto*, mianowicie regularnie powtarzające się dochody *netto* wynoszą na rok 1880 287,799,000 złr. na r. 1881 293,196,000 złr., a więc na rok 1881 o 5,397,000 złr. więcej. Aby liczbę tę należycie objaśnić, może nie odrzeczy będzie przedstawić wys. Izbie pokrótce liczby podobne z ostatniego lat dziesiątka, t. j. od 1870 do roku 1879, jak się to pokazuje z zamknięcia rachunków. W czasie tym suma regularnie powtarzających się wydatków *netto* wynosi w przecięciu 292 miliony, której to sumy pewna cząstka co prawda jest ulokowania jako kapitał, bo w czasie tym państwo użyło na subwencye dla dróg żelaznych sumy 174 milionów. Regularnie powtarzające się dochody w tymże okresie dają w przecięciu 281 milionów rocznie. Przeciętny przeto niedobór tych lat dziesięciu wynosił 12 milionów. Naturalnie tylko przeciętnie; tak n. p. w r. 1871 wynosił tylko 4 miliony, w r. 1876 zaś 35 milionów i t. d.

Oprócz tych regularnie powtarzających się wydatków i dochodów pozwalam sobie przytoczyć tak zwane nieregularne wydatki, tak n. p. koszta budowy dróg żelaznych, zaliczki dla dróg żelaznych, koszta okupacyjne i t. d. Te czynią w r. 1880 6 068,000 złr. Doliczywszy do tego koszta budowy kolei Arulańskiej w ilości 2,100,000 złr., otrzymamy sumę 8,180,000 złr., gdy tymczasem na r. 1881 wydatki takież są preliminowane w wysokości 11,597,000 złr., a więc o 3,428,998 złr. więcej. W obec tych wydatków nieregularnych stawiam dochody nie regularne, przedewszystkiem lat 1880 i 1881. W r. 1880 wynosiły 2,970 000 złr., t. j. z sprzedaży dóbr skarbowych 170,000 złr. z funduszu wojskowego na zastępców 2 800,000 złr., a nie liczę już, co z pewnością liczyćby wypadało kwoty 5 milionów które w roku 1880 ze zwróconych pożyczek państwowych kas zaliczkowych oddano do dyspozycyi ministerstwu skarbu na pokrycie niedoboru, gdy tymczasem w roku 1881 podobnych nieregularnych dochodów jest tylko minimalna kwota 175,000 złr., wypływająca z sprzedaży mienia skarbowego.

Jakże zaś przedstawiają się te nieregularne wydatki i dochody w dziesiątku lat przed rokiem 1880? W tym czasie wydatki nieregularne na budowę dróg żelaznych, na zaliczki dla dróg żelaznych, na wystawy wiedeńską, paryską i filadelfijską, na opłacenie asygnat skarbowych i t. d. czynią razem 348½ miliona; a nie regularne dochody tegoż okresu pozwalam sobie przytoczyć w następujących liczbach najważniejszych: z sprzedaży mienia skarbowego 31 milionów, z sprzedaży akcyj kolejowych 7 milionów, z funduszu wojskowego na zastępców 14 milionów, z likwidacyi akcyj byłej centralnej kasy państwowej 6 milionow, z zysku na monecie przy skupnie *münzscheinów* 2½ miliona, z opłat Towarzystwa żeglugi

Część literacko-artystyczna.

KILKA ANEGDOT
z niedrukowanego pamiętnika.

Koniec wieku zeszłego pierwsze dziesiątki lat obecnego są epoką najobfitszą we wspomnienia a przeto w pamiętniki. Wiele ich drukowano, więcej pisano, a dziś już wydawcy wybierać muszą z podawanych im rękopisów nieznane lub nawet tylko mniej znane szczegóły i anegdoty, aby niepowtarzać tego, co już wielekroć było powtórzonem. Więc i z moich wspomnień dziś wydobędę kilka drobnostek, niełącząc je w jakiś tok opowiadania, ale tak jak się nawijają na pamięć, kiedyś w gronie przyjaciół i rodzin słyszane.

Co opowiemy, działo zię za czasów Księstwa Warszawskiego. Wsród wielkich pań stolicy znaną była w Warszawie z cnót, z pobożności i miłości kraju, ale nieco egzaltowana i ekscentryczna z książąt Sapiehów hrabina Sołtykowa. Wspomina o niej z Tańskich Hofmanowa w powieści „Karolina", że chcąc podnieść sztukę dramatyczną polską, w czasach gdy tylko teatr francuski był w modzie, hrabina Sołtykowa wystąpiła na scenie w roli „Atalii." Ale mniej jest może wiadome, iż jednego wieczora po skończonej reprezentacyi, w której hrabina Sołtykowa żadnego nie brała udziału, nie spuszczano kurtyny — publiczność oczekiwała niecierpliwie co nastąpi? Ukazuje się na scenie hrabina Sołtykowa w pośrodku dwóch ślicznych, małych panienek, trzymając je za ręce. Zwraca się do publiczności i wymownemi słowy opowiada, że to sieroty bez ojca pozostałe, których chcą pozbawić losu i mienia, oddaje więc obiedwie pod opiekę warszawskiej publiczności. Trzeba było wielkiej jeszcze prostoty obyczajów, jaka podówczas mimo wszystkiego, co o tych czasach mówią, panowała, aby taki regres do teatralnej publiczności nieokrył opiekunkę śmiesznością, a nieściągnął na młode panienki czegoś więcej nad śmieszność, bo obmowy i niesławy. Tymczasem publiczność warszawska przyjęła z uniesieniem przemowę hrabiny Sołtykowej, z oburzeniem opowieść o procesach rodzinnych przeciw dwom sierotom oddanym sobie w opiekę. Były to dwie młodziutkie ale już rokujące wielką piękność córki księżny Dominikowej Radziwiłłowej, której rodzina Wittgensteinów chciała zaprzeczyć prawa do nazwiska, tytułu i majątku. Po owej scenie w teatrze głos opinii publicznej tak silnie stanął w obronie księżnej Dominikowej i jej nadobnych córek, że wygrała proces i wyjechała do swych dóbr w Galicyi do Dębicy. Jeszcze i tam zastawiano na nich zasadzki, aby wykraść księżniczki: pod ogród zamkowy zajechała jakaś buda, a w niej kilku ludzi zbrojnych, którzy czatowali, aby porwać przechadzające się po parku dziedziczki mienia i tytułu. Uszły jednak szczęśliwie tej zasadzki, a następnie wyszły za mąż: jedna za hr. Raczyńskiego, druga za hr. Bnińskiego.

W tym samym czasie w Warszawie, jak gwiazda na ciemnym wtedy horyzoncie świeciła z cnót i pobożności Maryanna z Świdzińskich Lanckorońska kasztelanowa połaniecka. Zaraz po jej śmierci w r. 1826 pani Hofmanowa w piśmie poświęconem dla płci pięknej „Rozrywki" podała jej życiorys, wyliczając jej przymioty i piękne czyny. Mieliśmy w Krakowie dwóch panów Ciesielskich, braci. Byli oni najprzód plenipotentami kasztelanowej Połanieckiej, następnie dzierżawili jej dobra. Łączył ich z nią ów dawny polski węzeł patryarchalny, który jednoczył sługi i dworzanów z pryncypałami, krewnych jednych z drugimi, najdalszych nawet powinowatych w jedną rodzinę. Dwaj Ciesielscy naśladowali we wszystkiem zwyczaje dawnej pryncypałki. Kasztelanowa Połaniecka była związaną nierozdzielną przyjaźnią z wojewodziną Boną Granowską. Więc i bracia Ciesielscy za wzorem swej pani postanowili nigdy się nierozdzielać, wspólnie pracowali razem; w późniejszych latach zamieszkali w Krakowie, gdzie celem ich i zajęciem stały się dobre uczynki; na wzór Polaków za czasów Skargi zostali członkami Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego i tym dwom zakładom znaczne poczynili zapisy.

Z ich to ust słyszeliśmy następującą anegdotkę: w Warszawie znany kłamca chwalił się z tego, że nigdy prawdy nie mówi, tylko dodawał, że przy stoliku kasztelanowej Połanieckiej, przy którym na ulubionem krześle z robótką w ręku zawsze siadywała, nigdy nie mówi inaczej jak prawdę. W owym czasie kłamać uchodziło za tężyznę — znajdowali się kłamcy, jak mówią, z profesyi. Był też to oficer, którego dzielność i męstwo były powszechnie znane, więc mu przebaczano, że zawsze z prawdą się mija. Razu jednego opowiadał, że po bitwie przyszedł na plac boju wraz z chirurgiem pułkowym, i że oba zaczęli poucinane głowy przyszywać i poległym wracać życie. „Panie, panie! — rzekł do mnie z nich jeden — to nie moja głowa." — „Głupi jesteś — odpowiedziałem mu — taką bierz, jaką ci dają."

Ludzie czynu, zwłaszcza dawni wojskowi, ileż najrozliczniejszych szczegółów mają do opowiadania! Z nimi można naprzemian przejąć się uniesieniem, rozrzewnić albo uśmiać serdecznie. Nieraz tego doznawało grono licznych słuchaczy obojej płci, rozmaitego wieku, gdy była mowa o którym z dawnych, starych naszych dowódzców, pomiędzy innymi o jenerale Kwaśniewskim, o którym z pewnością niema nigdzie drukowanej wzmianki. Był on poczciwym starym wojakiem, który całe życie przebył na polu i w obozie, dla którego nic nie znaczyło noc całą na koniu spędzić. Nieporównaną walecznością i biegłością praktyczną, doświadczeniem nabytą, dosłużył się stopnia jenerała, ale przytem był to wielki oryginał i tysiączne krążyły anegdoty o jego nieuctwie. Adjutantem jego był oficer, nazwiskiem Tykiel. Poczciwy jenerał wyobraził sobie, że Tykiel każdy adjutant nazywać się musi. „Panowie pułkownicy — zapowiadał — przyszlą wszyscy swoich Tyklów po moje rozkazy." Nie umiał po francusku, więc gdy odbierał depesze i przeczytał na wierzchu *ordre du jour*, rzucał na stół i nie otwierał. „Aż nadto już ma człowiek tych orderów — powtarzał — lepiej nie przyjmować." Był albowiem przekonany, że *ordre* znaczy order. Po kilka razy się trafiło, że go przekonać nie było można, iż *ordre du jour* to rozkaz dzienny.

Zwracając się do wspomnień, które cechują owe czasy, przytoczę jeden jeszcze figiel słynnego hrabiego Kalinowskiego we Lwowie, bo zdaje mi się, że dotąd nie był nigdzie opisany, choć Kalinowski w tylu już figuruje pamiętnikach współczesnych, Na 1 kwietnia w całym Lwowie wszystkich pozapraszał jednych do drugich na obiad, jakoto Arcybiskupa do Gubernatora, Gubernatora do Jenerała i tem podobnie, dygnitarzy, urzędników, panów, szlachtę, kupców nawet rzemieślników. Był to figiel zręczny, doskonale skombinowany i ułożony, bo na to trzeba było najdokładniej wiedzieć stosunki jednych z drugimi, i to w każdej sferze towarzyskiej. Kazał sobie porobić wszystkich domów liberye, a sam i kilkunastu szalonych jak on jego spólników, roznosili po domach zaproszenia. Powiadano, że w żadnym domu nie gotowano dla państwa obiadu, rzeźnik żaden mięsa nie sprzedał oprócz dla służących, przekupki, kupcy korzenni, mączarze nic ze swoich nie zbyli towarów. A kiedy z wybiciem godziny 2 powozy po mieście krążyć zaczęły, sprawca figla wraz ze spólnikami stanęli na placu, a przypatrując się jadącym, boki zrywali od śmiechu. Tę anegdotę pamiętał doskonale X. prałat Rozwadowski i dla rozweselenia obecnych nieraz opowiadał, sam śmiejąc się serdecznie. Ale wówczas nie na śmiechu się skończyło. Sprawca figla musiał ze Lwowa wyjechać, gdyż pozwolił sokie żartować z wysokich dygnitarzy.

Do dawniejszych czasów, bo do przeszłego stulecia należy awanturnicza postać księcia de Nassau-Siegen, o którym w *Panu Tadeuszu* Wojski opowiada:

> Bo chciałem opowiedzieć wypadek ciekawy,
> Podobny do zdarzenia wczorajszej wyprawy,
> Co trafił się najpierwszym strzelcom za mych
> [czasów:
> Posłowi Rejtanowi i księciu Denassów.

W przypiskach o nim stoi, że był to podówczas sławny wojownik i awanturnik. „Był admirałem moskiewskim i pobił Turków na Lemanie, potem sam na głowę pobity od Szwedów. Bawił czas jakiś w Polsce, gdzie otrzymał indygenat." W Pol-

parowej na Dunaju 2½ miliona, ze spłaty kapitału i procentu od państwowych kas zaliczkowych 13½ miliona, z operacyj kredytowych 423 miliony; razem netto 499½ miliona ściśléj zaś okrągłe 500 milionów nieregularnych dochodów, tak, że przewyżka tych 500 milionów ponad wydatki téj samej kategoryi w ilości 348 milionów poszła na pokrycie niedoboru i na zasilenie dochodów w kasie.

Uzupełniwszy z wymienionych tu na wstępie liczb budżetu brutto na rok 1880 i 1881 bilans, możemy go przedstawić w następujących liczbach okrągłych: wydatki rok 1881 441,537,000 złr, dochody 407,125,000 złr., niedobór 34,412,000 złr.; wydatki na kolej Arulańską 6,500,000 złr., otrzymamy jeszcze 27,912,000 złr., co wobec niedoboru roku 1880, który wynosi 25,173,000 złr. czyni o 2,739,000 złr. więcej. Gdy atoli stracimy jeszcze sumę 2,800,000 złr. zyskaną w r. 1880 z sprzedaży obligacyj funduszu wojskowego na zastępców i funduszu inwalidów, od cyfry r. 1881 — co przecież będzie rzeczą słuszną — natenczas niedobór r. 1881 w porównaniu z r. 1880 będzie o minimalną co prawda sumę 61,000 złr. korzystniejszy. (*poruszenie na lewicy*).

Tyle jest rzeczą pewną, że nietylko o bieżące potrzeby roku 1881 starać się nam wypada, lecz także, jak jeszcze wspomnę, i co pewnie wys. Izbie także wiadomo, o długi lat dawniejszych, tj. na skupienie asygnat skarbowych, mamy wielki wydatek.

I cóż w takiem położeniu rzeczy czynić? Rozumie się, że żaden rząd, a więc też teraźniejszy rząd JCMości, nie może myśleć o usunięciu niedoboru na innej drodze, jak na téj, która po jednej stronie obiecuje zaniechać i osiągnąć równowagę w budżecie, po drugiej zaś liczy się także zupełnie z potrzebami państwa na wewnątrz i na zewnątrz i z rozwojem gospodarstwa. Wyobraziwszy sobie położenie finansowe r. 1881 i po części już r. 1880 w porównaniu z dziesiątkiem lat od roku 1870 do roku 1879, trzeba przyznać, że sposoby, któremi administracya państwa i ustawodawstwo w ubiegłym dziesiątku lat rozporządzały na pokrycie wydatków i przywrócenie równowagi w budżecie, mianowicie wielkie sprzedaże mienia skarbowego, akcyj kolejowych i t. p. obecnie już nie istnieją. W takiem położeniu rzeczy żaden pewnie rząd nie może myśleć o uleczeniu go naraz i nagle heroicznemi sposobami. Wysoka Izba pozwoli, że porównam stanowisko rządu i, jak sądzę także stanowisko wys. reprezentacyi państwa wobec takiego położenia z stanowiskiem lekarza wobec chorego, bo niedobór w budżecie należy do tak zwanych ekonomicznych i finansowych chorób państwa. Wobec chorego lekarz, jeśli to jest lekarz racyonalny, nie zwraca się do kuracyi cudownej, ... dy tylko, gdy ... Izby, państwo nasze należy z wszelką pewnością do żywotnych. Ekonomiczne stosunki tego lub owego ludu tego państwa wielkiego mogą być ukrzepione lub osłabione, ale w pracy i sile ludu wogóle, w sprężystości ludności tego wielkiego państwa znajdujemy dosyć dowodów, że położenie jest wprawdzie trudne, że atoli bynajmniej nie można go nazwać rozpaczliwem. (*Brawo! z prawicy.*) Z tego punktu widzenia zdaje mi się, że usunięcie niedoboru jest to zadanie, którego w ciągu lat kilku, rozumie się za zamiennem współdziałaniem wszystkich czynników, do których to należy, dopiąć można.

Uważając ten niedobór jako złe, które w biegu lat rozwinęło się i przybrało, a do którego zastosować ogólnego rozwinięcia się pomimo dawniej używane już nie wystarczają, stanie w téj chwili nie jako wielkie środki, ... się tu do sformułowania tak: w jaki sposób przedewszystkiem zatamować dalsze zmniejszenie się, w jaki sposób niedobór usunąć, w jaki sposób chwilowo dać ustawodawstwu i rządowi możność rozwijania i popierania najważniejszych interesów materyalnych? I otóż ze stanowiska administracyi finansowej nie ma innego sposobu, jak zadać sobie pytanie: czy zwykłe dochody państwa dadzą się pomnożyć? Że o pomnożeniu dochodów pomyśleć trzeba, nie ulega pewnie wątpliwości, gdyż inaczej niedobór z każdym rokiem następnym pomnażałby się oczywiście rosnącemi ustawicznie procentami od pożyczek zaciąganych na pokrycie niedoboru. Jest więc, jak się rzekło, tylko ten sposób, że albo pomnoży się dochody albo zmniejszy wydatki. Co do zmniejszenia wydatków, nie jestem ani na chwilę w wątpliwości, że tu i owdzie w naszym organizmie można jeszcze coś zaoszczędzić; ale porównawszy ściśle liczby budżetu netto, przekonamy się, że oszczędność dość znaczna w stosunku do celu, t. j. do usunięcia niedoboru, da się zaprowadzić tylko pod następującemi warunkami:

Znaczną może być oszczędność wtedy tylko, gdyby państwo zechciało naruszyć nabyte już prawa; znaczną byłaby oszczędność, gdyby państwo chciało zupełnego zastoju w rozwoju wewnętrznym; albo po trzecie znaczną byłaby, gdyby zechciano zaniedbać potęgę państwa. Rząd nie myśli uczynić kroku w żadnym z tych kierunków, i zdaje mi się, że pod tym względem zupełnie się zgadza z zapatrywaniami wys. Izby. (*Brawo! z prawicy.*)

Co się tyczy drugiego sposobu pomnożenia dochodów, już przed kilkoma laty miałem zaszczyt wypowiedzieć w téj wys. Izbie mniemanie, czy, gdy chodzi o reformę podatków, szczególniej w Austryi, nie byłoby właściwszą i pożyteczniejszą rozpocząć reformę od podatków spożywczych i tych, które odnoszą się do wygód życia (*Verzehrungs- und Aufwandsteuern*), a potem dopiero przystąpić do reformy podatków bezpośrednich. Nie będę nużył wys. Izby motywami tego mniemania, powołuję się na nie tylko dla tego, by, na nowo dać świadectwo, że wogólności do téj chwili osobiście trwam w tem przekonaniu, ... do reformy podatków bezpośrednich niewątpliwie w tem zapatrywaniu, z czego przedewszystkiem wynika, iżbym dla konsekwencyi nie chciał baczyć na to, co tymczasem prawomocnemi uchwałami ... także ... i poniekąd na innéj wstępował drodze. ... nie mogę uważać za najwłaściwsze i najważniejsze interesów jego finansowych, jako przedmiot do eksperymentów, ... (*Brawo! z prawicy*).

Reforma podatków bezpośrednich już się rozpoczęła. Rząd nie zaniechał pojedyńczych reform i nie pod względem jakościowym — nie myślę w tym względzie mierzyć się z szanownym poprzednikiem mim — ale może pod względem ilościowym odstąpić od obecnej dawniej drogi o tyle, że ... w każdym okresie sesyi przeprowadzić cząstkę reformy. Wielkie i znaczne prace wielce szanownych ministrów Bretela i Pretisa były wniesione do Izb jako całość, a mimo kilkakrotnych, niezwykle pilnych rozpatrywań załatwiane ... tylko cząstkami.

Wys. Izbie już jest przedłożony projekt o zmianie co do podatku budynkowego, w którego jaknajspieszniejsze konstytucyjne załatwienie z ustanowieniem administracyi skarbowej tem usilniej prosić jestem zniewolony, ile, że projekt ten pozostaje w ścisłym związku z zaległym, że ku końcowi regulacyą podatku gruntowego; chodzi bowiem o rozszerzenie podatku budynkowego na te kraje, w których za ustaw teraźniejszych nie istnieje.

(Dok. nast.)

Rosya.

W Petersburgu, jak wiadomo, rozpoczęła swe czynności komisya dla rewizyi obowiązującej dziś w Rosyi ustawy prasowej (w miastach stołecznych tylko, gdyż na prowincyi istnieje wszędzie dawna cenzura prewencyjna) mocą której wykroczenia prasy karane są bez sądu środkami administracyjnemi. Komisya ta, pod przewodnictwem hr. Wałujewa, składa się z wielu członków, po większej części urzędników, ... którzy: hr. Loris-Melikow, oberprokurator Synodu Pobiedonoscew, minister Saburow, ks. Urusow, Makow, Kochanow, i t. d. Pierwsze posiedzenie komisyi odbyło się dnia 17 listopada, a wezwano na nie wszystkich przedstawicieli prasy petersburskiej, których dopuszczono do głosu w charakterze doradczym, a których wnioski zaprotokołowano łącznie, aby prasę uwolnić z pod władzy i kar administracyjnych, a poddać je wyłącznie pod postępowanie sądowe.

W tym też przemawiają dziś wszystkie dzienniki petersburskie i moskiewskie, zajmując się kwestyą reformy prasowej nadzwyczaj gorliwie i przytaczając mnóstwo argumentów, dowodzących, jak bardzo uciążliwym jest dla prasy system kar i zakazów administracyjnych.

Bo też rzeczywiście — jeżeli w Rosyi znajduje zawsze i wszędzie zastosowanie praktyczne znany paradoks prawniczy *summum jus — summa injuria*, to nigdzie tak wybitnie i jawnie jak w sprawach prasowych. Istnieje np. wyraźne i jasne jak dzień prawo zasadnicze (art. 1035 kod. kar.), że krytyka rozmaitych rozporządzeń rządowych, ministeryalnych, gubernatorskich, policyjnych i t. d., jest dozwoloną dziennikom i nie poczytuje się wcale za przestępstwo, pociągające za sobą kary dyscyplinarne, jeśli tylko nie ma na celu podburzania do nieposłuszeństwa wobec władz i nie mieści ubliżających wyrażeń. Prawo to żadnem późniejszem rozporządzeniem nie było zniesione nigdy, powinno tedy mieć moc nienaruszalną. Tymczasem t. z. „Ustawy tymczasowe“, wydane w r. 1865 dla prasy, zupełnie ów artykuł nihilują, wprowadzając natomiast t. z. „system kar administracyjnych według uwagi administracyi“. Administracya zaś wydaje nieskończoną ilość okólników i „sekretnych“ rozporządzeń, zalecanych redakcyom do spełnienia poufnie, a ograniczających do takiego stopnia możność mówienia w dziennikach o wszelkich rzeczach rządu, że nie ma bodaj ani jednego artykułu dziennikarskiego, dotykającego kwestyj mniej więcej publicznych, któregoby, na mocy owych okólników, zakazów i zaleceń, nie można było podciągnąć pod kategoryę inkryminowanych i dziennik zań ukarać.

Bardzo ciekawy rejestr owych wskazówek rządowych, o czem prasie pisać nie wolno, i to wydanych tylko w ciągu dwóch lat niespełna, bo od końca lipca 1878 do marca b. r., podaje dziennik *Strana*. Ten krótki wykaz rzeczy, zostających w Rosyi pod sekretnym indeksem, jest wielce charakterystycznym komentarzem do kwestyi dotychczasowej wolności prasy w Rosyi.

Oto ten wykaz:

Dnia 31 lipca 1878 r. zabroniono dziennikom podawać wiadomości o działaniach urzędników, likwidujących sprawy słowiańskiego komitetu w Moskwie.

Dnia 1 września 1878 roku nakazano wstrzymywać się od nagany czynności policyi i zabroniono wzbudzać ku niéj nieufności komunikowaniem wiadomości, w złem świetle policyą wystawiających.

Dnia 31 grudnia 1878 roku zabroniono wszelkich dosadnych lub „brutalnych“ obwinień władz szkolnych lub nauczycieli (hr. Tołstoj uważał wszelką krytykę za brutalne obwinienia).

Dnia 2 marca 1879 roku zakazano drukować artykuły o zjazdach reprezentantów ziemstw i o ziemskich zgromadzeniach.

Dnia 18 maja 1879 roku zabroniono podawać przedwczesne wiadomości o podróżach, dniach odjazdu itd., osób należących do rodziny panującéj.

Dnia 2 sierpnia 1879 r. zakazano dyskutować o projekcie hr. Tołstoja, dotyczącym zmian ustawy uniwersyteckiéj.

Dnia 17 sierpnia 1879 r. nakazano mówić o obcych rządach i mężach stanu, „nieprzestępując granic roządnego sądu o ich działalności.“

Dnia 29 października 1879 roku zabroniono dziennikom petersburskim podawać własne sprawozdania o pamiętnym wypadku na moskiewsko-kurskiej kolei (sprawca Hartman) a podawać tylko te wiadomości, jakie będą drukowane w dziennikach moskiewskich, a co do tych ostatnich, to jenerał-gubernator wydał był już naprzód „potrzebne“ rozporządzenie.

W styczniu 1880 r. zabroniono komunikować wieści o procesie książąt Trubeckich z książętami Biełozierskiemi. Daléj w styczniu zakazano podawać wiadomości o aresztowaniach i śledztwach, tudzież mówić w wrogim duchu o państwie niemieckiem i Austro-Węgrzech, „bo toby mogło poprowadzić za sobą ważne komplikacye polityczne.“

Czwarty nakaz styczniowy powtórnie i ostro zabraniał pisać o przejazdach i podróżach osób z rodziny panującéj.

W lutym 1880 znów cztery interdykta:

1) Nie pozwolono omawiać przez rząd zatwierdzonéj i wprowadzonej w życie ustawy szkół średnich.

2) Zabroniono pisać cokolwiekbądź o Niemczech i Austryi, „bo rząd przekonany jest, że z téj strony nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.“

3) Nakazano tylko za *Gońcem urzędowym* powtarzać wiadomości, odnoszące się do rozruchów politycznych, a nic oryginalnego nie podawać.

4) Radzono pisać bardzo ostrożnie o agraryjnych stosunkach włościańskich i przesiedlaniu ludu z jednych gubernij do drugich, o obniżeniu podatków, „bo to wszystko są kwestye trudne do rozwiązania.“

Dnia 4 marca 1880 zabroniono tłumaczyć przedrukowaną w *Journal de St. Petersbourg* korespodencyą między Garibaldim i Feliksem Pyatem o królobójstwie.

W razie przekroczenia tych zakazów jenerał-gubernator i minister spraw wewnętrznych mieli i mają prawo odjęcia dziennikowi prawa zamieszczania anonsów, zabronienia sprzedaży numerów i zawieszenia dziennika na zawsze.

Cóż więc dziwnego, że już sama wieść o utworzeniu komisyi dla wypracowania nowéj ustawy prasowéj podniesiona była przez dzienniki z taką radością, jak gdyby Rosya otrzymała konstytucyą co najmniéj.

Cóż dziwnego, że wszystkie dzienniki stołeczne, wszyscy wydawcy i wszyscy redaktorowie wznoszą do téj komisyi jednogłośnie modły: Uwolnij nas od administracyi i oddaj pod sąd.

I cóż dziwnego nareszcie, że prasa prowincyalna powiada, iż woli cenzurę prewencyjną i wcale sobie nie życzy, ażeby teraźniejsza ustawa stołeczna była rozciągnięta i na prowincyą.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 2 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego Dr. Ponikło przedstawił chorego na klinice lekarskiej się znajdującego, a cierpiącego od dwóch miesięcy na skurcz brzusznych mięśni prostych, który po różnych środkach bezskutecznie użytych, wreszcie po zastrzyknięciu podskórnem znaczniejszej dawki chlorku apomorfinu, po obfitych wymiotach ustąpił. Nad sposobem działania tego leku żywa toczyła się rozprawa. Następnie Dr Lustgarten odczytał treściwą swą pracę o płonicy (*scarlatina*), a zastanawiając się nad przyczynami chorób zakaźnych w naszem mieście, głównie je wyziewom Starej Wisły przypisuje.

— W tych dniach policya tutejsza przeszkodziła dalszej podróży do Ameryki Dawida Kegla i Izraela Felca z Tarnowa, z powodu braku dostatecznych funduszów na podróż i jako do służby wojskowej obowiązanych, a nadto Felca odstawiono do sądu karnego za sfałszowanie paszportu.

— Dowiadujemy się od osoby kompetentnej, że kwartet Kamila Saint-Saensa, który wykonany zostanie na jutrzejszym koncercie pp. Michałowskiego i Barcewicza, należy do arcydzieł nowoczesnej muzyki. Próby tegoż zapewniają wykonanie świetne, a ponieważ kwartet ten rozpoczyna koncert, więc radzilibyśmy, aby publiczność zebrała się wcześnie we własnym interesie

— Donieśliśmy onegdaj, że muzyką wokalno instrumentalną w kościele OO. Dominikanów podczas nabożeństwa w poniedziałek kierował p. Wroński, tymczasem, jak się dowiadujemy, kierunkiem i urządzeniem tej muzyki kościelnej zajmował się p. Wincenty Richling, profesor w szkole Towarzystwa muzycznego i dyrektor orkiestry zamkowej.

— Stanisław Stefański, były listonosz, w skutku napicia się wczoraj skoncentrowanego kwasu siarczanego, zakończył życie dzisiaj rano w szpitalu Ś. Łazarza.

— Pomiędzy Skierniewicami a Brzezinami ukazały się, jak pisze *Kur. Codz.*, wilki, które napadami swemi na owce i podsuwaniem się w dzień biały do zabudowań wiejskich, czynią niemałe szkody w zagrodach włościańskich i są postrachem okolicy. We wsi Słupia, wilki, przez dni kilka zbliżając się do wsi, zjadły dwadzieścia sztuk owiec i jedną krowę, a we wsi Mikolinach, dwa wilki, przybywszy do wsi i nie znalazłszy na drodze nic do pożywienia, poczęły dobijać się do jednej z chałup. Wieśniak, niespodziewający się podobnych gości, pospieszył do drzwi i śmiało otworzył. Na uralnie, na widok wilków, porwał za drąg, co jednakże nie przeszkodziło przybyłym żarłokom wedrzeć się do stancyi. Na krzyk włościanina, przybyła ze wsi pomoc i wilki spłoszyła. W innej osadzie kilka wilków, zakradłszy się do ogrodu dworskiego, cały dzień czatowało na zdobycz. Wilki te przychodzą podobno z lasów należących do Księstwa Łowickiego, gdzie się gnieździć mają całe ich stada.

— Istny skarb dla numizmatyków wyorał pewien włościanin we wsi Szalonki, w powiecie Ostrzeszowskim w Poznańskiem. Skarb ten składał się z tysiąca blisko srebrnych monet rzymskich, z których kilkaset ocalało i weszło do kilku zbiorów prywatnych. Około 300 jest złożonych do użytku numizmatyków u X. Siarkowskiego w Opatowie.

— W trzeciej dzielnicy Wiednia odegrał się w poniedziałek wieczorem krwawy dramat. Mieszkający tam murarz Franciszek Rechberger, ojciec dwojga drobnych dzieci, od pewnego czasu wskutek niedostatku, spowodowanego brakiem zarobku, tak źle obchodził się z żoną, iż musiała ona udawać się o interwencyę policyjną. Interwencya taka za pierwszym razem okazała się o tyle skuteczną, że parę dni panował spokój w domu Rechbergera. W poniedziałek jednak biedna kobieta znowu zmuszona była wezwać pomocy policyi; tym razem przydano jej agenta policyjnego, ponieważ wyraziła obawę, iż mąż jej dostał pomięszania zmysłów. W chwili, kiedy w towarzystwie agenta zbliżała się do mieszkania, Rechberger wypadł z drzwi domu na ulicę i trzy razy strzelił z rewolweru do żony, która ugodzona śmiertelnie wyzionęła ducha na miejscu, a trzy strzały wypalił do siebie, poczem biegł jeszcze chwilę, odgrażając się zabiegającym mu drogę, że położy trupem każdego, ktoby się chciał zbliżyć do niego. Upadł nakoniec wkrótce żyć przestał. Napad na żonę wykonany został przez Rechbergera tak niespodzianie i z taką szybkością, iż towarzyszący biednej kobiecie agent policyjny żadną miarą niemógł mu przeszkodzić.

— Piszą z Zagrzebia: Wykład Dra Falba w d 27 z. m. w Wiedniu, wywarł tu we wszystkich kołach wpływ deprymujący. Apodyktyczna prawie pewność, z jaką Dr Falb zapowiedział w początkach grudnia burze i lekkie wstrząśnienia ziemi, a na 16go i 31go grudnia trzęsienie ziemi, zabawia tu każdego łatwo pojąć się dającym niepokojem, a przytem jeszcze weszły w obieg przesady, ni uzasadnione bynajmniej wykładem. O powrocie tych, co opuścili Zagrzeb, niema mowy, przeciwnie, wiele osób gotuje się do podróży, a jeżeli jeszcze 16go b. m. lub wcześniej da się uczuć wstrząśnienie, z pewnością mnóstwo ludzi opuści Zagrzeb. W każdym razie miasto w niezwykłym stopniu jest nawiedzone klęską i potrzeba będzie wielu lat olbrzymiej pracy i oszczędności, aby wejść znów w kolej spokojnej działalności.

— Naczelny redaktor *Kölnische Ztg* W. F. Schultze umarł d. 30 listopada tknięty porażeniem.

— Parowiec „Marie Louise“ należący do towarzystwa „Freycinet“ odkrył wracając z Marsylii, na wyżynie przylądka Noli mnóstwo przedmiotów pływających po powierzchni morza, które pochodziły z rozbicia okrętu. Komendant Paranque, kazał zaraz spuścić łodzie dla czynienia poszukiwań, których najważniejszym rezultatem było ocalenie człowieka, który się czepił wielkiej deski i uniknął katastrofy okrętu „Oncle Joseph“. Trzeba było użyć przemocy, aby nieszczęśliwego wyratować z niebezpiecznego położenia, gdyż przestrach pozbawił go przytomności. Wbrew oporu przeniesiony on został na pokład i udzielono mu wszelkiej możebnej opieki, gdyż od 52 godzin znajdował się na łasce bałwanów i rwący prąd uniósł go o 6 mil niemieckich od Genuy. Nieszczęśliwy, który zdaje się być Polakiem, stracił wszelki ład myśli i nie może dać żadnego wyjaśnienia. Oddano go do szpitala. Zbytecznem byłoby zauważyć, że przez cały ten czas nic nie jadł ani nie pił, ciągle był w niebezpieczeństwie pochłonięcia przez bałwany i że ocalenie jego raczej nazwać można cudownem niż nadzwyczajnem.

— W zeszłą niedzielę szalały nadzwyczajne burze w wielu okolicach Szkocyi. Z portu w Glasgowie nie ośmielił się żaden okręt puścić się na pełne morze. Rzeki Clyde, Tay i Tweed wystąpiły z swych łożysk. W Kirkaldy rozbił się „shooner“ francuski i kilka łodzi rybackich a ludzie wszyscy potonęli. W Edinburgu gwałtowny wicher zrzucał kominy, zrywał dachy z domów i ludzi unosił w górę.

— *Biereg* donosi, że w Riazaniu trzej znani i zamożni kupcy Siemionow, Barcew i Briuchow stanęli w szranki współzawodnicze w szynku, słynnym z mocnej alembikówki, i założywszy się, zaczęli się współubiegać, kto więcej wypije. Rachunek miał zapłacić ten, kto pierwszy znajdzie się pod stołem lub pod ławą. Kielich przechodził szybko z rąk do rąk. Pierwszy padł na placu Briuchow — krew mu się gardłem rzuciła i skonał pod stołem. Drugi, Barcew, umarł w drodze do szpitala, dokąd go wiozła policya. Siemionow zaś jest chory na zapalenie kiszek tak bardzo, że skończy się to zapewne śmiercią. Tak smutno skończył się ten oryginalny turniej, którego szermierze wypili po 82 kieliszki wódki każdy, w ciągu 25 minut, bez żadnych przekąsek i bez przerw. Teraz szynkarz kłopocze się tylko, kto mu zapłaci koszta?

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Faleckiego, za kradzież paki przy ulicy Straszewskiego; Idziego Chojło, za kradzież rzeczy z wozu; Józefa Królikowskiego, za podejrzane posiadanie ciężarka pięcio-kilowego; Jana Drewniaka, za kradzież pieniędzy w służbie i żonę jego Katarzynę za udział w tej kradzieży; Macieja Wurka, za kradzież kuferka z sukniami; Jadwigę Ciepielową, za kradzież pieniędzy z kieszeni; Maryannę Kozłowską, za kradzież odzieży; Józefa Sendora, za udawanie organisty i sprzedawanie opłatków; za pijaństwo ośm osób.

W listopadzie r. b. ukarano policyjnie 13 dorożkarzy za różne przekroczenia.

Straż rogatkowa miejska przytrzymała wczoraj na moście Podgórskim zabłąkane źrebię.

TEATR. We czwartek d. 2 grudnia: Komedya w 4 aktach przez Juliusza Rosena, tłumaczona przez F. Sławską: *Wielki Los*. — Początek o g. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 1 grudnia pogoda; termometr od +3·6 spadł na —1·2 C. Barometr ciągle opada; d. 2go o g. 7ej rano

---

sce znajdowało się wówczas bardzo bogata starościanka Gocka, jedynaczka właścicielka dóbr ogromnych. Częścią jej posiadłości były wsie około Wodzisławia i Jędrzejowa położone. I tę bogatą dziedziczkę wydano za księcia de Nassau, który niemiał złamanego szeląga, a za bogate włości dał żonie tytuł, mitrę, rejestr awantur i wypadków.

Księstwo de Nassau pojechali do Paryża. W owym czasie jechać do Paryża było zrobić rzecz nadzwyczajną. Panował jeszcze Ludwik XVI Księstwo de Nassau bywali u dworu, i tam ich na obiady proszono. Na jednym z tych obiadów księżna bawiła całe towarzystwo opisem zwyczajów i obyczajów w Polsce. — Pomiędzy innemi opowiadała, że matka jej i ona oddają po sąsiedztwach wizyty na wilkach, na których siedzą, jak na koniach po męzku. Słuchał tych baśni w milczeniu Marszałek Ignacy Potocki siedzący także przy królewskim obiedzie. Przyszedłszy potem do księstwa, zaczął księżnie robić uwagi. Przerwała mu od razu:

— Co Panu Marszałkowi szkodzi, że głupi Francuzi mi wierzą. — Uważałeś Marszałek, jak ciekawie słuchali?

W tej samej epoce, za panowania Ludwika XVI bawiła w Paryżu księżna jenerałowa Czartoryska. Tysiące wspomnień z owego czasu na stół wychodziło, kiedy do Puław przyjechał jenerał Kurpiński, który także bawił wtedy w Paryżu. Pomiędzy innemi anegdotami przypominali sobie z księżną, jak dnia jednego idąc bulwarami, przeczytali nad wystawioną budą napis: *L'homme marin*. Ciekawością zdjęci weszli; — siedział w beczce pełnej wody człowiek, z wielkiemi włosami, długą brodą, o wielkich wąsach i faworytach. Szturchali go kijem w piersi, on zaś krzyczał.

— *Messieurs et dames* powtarzał Francuz, *regardez l'homme marin, quand on le heurte avec ce bâton, il rugit comme un lion.*

Księżna przemówiła po polsku do jenerała:

— A szto wy Polaki?

Zawołał *l'homme marin*, i z beczki chciał wyskoczyć:

— A zlitujcie się Państwo nademną! otóż te łajdaki mnie złapali, w beczce mnie trzymają. I to mówiąc, z radości płakał i szlochał w beczce, z której wychodzić Francuz mu nie dawał. Bez mała się także nie rozpłakali księżna i jenerał.

Szarlatan Francuz zmięszał się okropnie. Księżna nie czekając chwili, wykupiła biednego *l'homme marin*, wzięła go do Polski, zapewniła mu utrzymanie w Puławach, gdzie aż do końca życia pozostał. Podobno tak było, że z księciem Filipem Orleańskim późniejszym *Egalité* jeden z panów polskich zrobił zakład, iż przez człowieka, który jedynie po polsku umie do samego Paryża list mu pośle po polsku zaadresowany. Kozak wysłany z tym listem dostał się do Paryża, list przypiął na czapce i tym sposobem doszedł do księcia, ale biednego Kozaka obcej mowy i ruchów, szarlatan Francuz złapał na ulicy i *l'homme marin* (morskiego człowieka), z niego zrobił.

Jeszcze w roku 1838 istniały zabytki świetnego w Puławach dworu. Pani Nevil i córka jej White, o których wspomina kasztelan Koźmian w swoich pamiętnikach, mieszkały w Górze, wsi należącej do Puław, którą im księstwo Czartoryscy na lat 20 w dzierżawę wypuślili, a rząd rosyjski pomimo konfiskaty, kontraktu dzierżawy dotrzymał. Zajmowały piękny gotycki pałacyk wybudowany przez księżnę w tem miejscu dla pięknego nań z Puław widoku. Pani Nevil zachowała ślady wielkiej piękności; pani White nie tyle pięknych rysów co matka, trochę ułomna, miała w twarzy wdzięk niepospolity, który nadzwyczaj miłe zostawiał wrażenie. Było w jej rysach z panią Hofmanową podobieństwo. Mąż jej, pan White, Anglik rodem, był komisantem, który do Angli kupował zboże. Mieli dwóch synów, z których jeden będąc dzieckiem umarł, drugi był wówczas młodzieńcem wielkich zdolności i nadziei, i niezmiernie dobrego serca. Panią Nevil niezadowoliło zamąż pójście córki, powiadała z nieukontentowaniem, że sobie życzyła i miała nadzieję mieć za zięcia *un* „obywatel.“ — Pan White zajęty interesami, bardzo mało w domu pozostawał. Te panie pisywały wspomnienia z każdego dnia roku. Z największą przyjemnością słuchało się ich mówiących o wszystkich szczegółach dworu. Ściany ich pokoi okrywały z każdego czasu portrety. Jeden księżnej jenerałowej Czartoryjskiej przedstawiał ją z lirą w ręku, kiedy miała lat 15. Prześliczna twarz i figura; ubrana w sukni w wielkie ramaże. Księżna niegdyś w Hollandyi posiadała na własność księstwo udzielne, które jej ojciec hrabia Flemming sprzadał Stadthuderowi. Tam bito monetę z popiersiem księżnej, a jako udzielnej pani mającej prawo życia i śmierci, do Puław do podpisania przysłano jej wyrok śmierci, oczywiście, że wydała wyrok ułaskawienia. Do pani White i Nevil w czasie, o którym tu mowa, w r. 1838 i póżniej pisywała zamieszkała już wtedy w Paryżu księżna Marya Wirtemberska. Mieszkała w podle hotelu Lambert. Tam ją zanoszono na obiad, i na cały koniec wieczoru, bo już tylko na kulach chodziła. Rozrzewniającym był opis najprzyjemniejszej dla niej i księcia Adama brata jej godziny, kiedy książę codziennie od wiedzać ją przychodził, i razem dawne wspomnienia wydobywali, jakby z grobu. Dzisiaj, podobno w całej Puław okolicy nie znajdzie, ktoby pochodził z rodziny dawniej w tamtych samieszkałej stronach.

W Krakowie wiele osób pamięta Senatora Aleksego Wężyka, który z dawnych czasów mnóstwo ciekawych wiedział szczegółów, i te nader przyjemnie podawał. Raz na wieczornem zgromadzeniu u przyjaciół przyprawiając umiejętnie szczupaka, którego w srebrnym rondelku w ciągu pięciu minut ugotował na spirytusie, senator Wężyk opowiadał nadzwyczajną historyę młodej panny Ossolińskiej. Była ona sierotą, a u opiekunów, stósownie do owoczesnych zwyczajów, bardzo surowo wychowywana, bo jak powiadał Senator Wężyk, czasem nie szczędzono jej nawet plag. Panna nagle zachorowała i umarła. Majątek, jaki na nią przypadał, rozdzieliła rodzina pomiędzy sobą, siostra jej była zamężną za panem Granowskim. Po niejakim czasie, gdy umarł surowy jej opiekun zjawia się osoba, której pogrzeb był odprawiony, opowiada krewnym i znajomym wszędzie w okolicy, że jest panną Ossolińską, że doznając złego obchodzenia, udała chorobę, jednej zaś nocy ułożywszy rzecz całą ze starą kobietą, dawną swoją piastunką, uciekła, schroniła się o mil kilkadziesiąt do wsi, należącej niegdyś do jej rodziców, i tam dotychczas mieszkała u przychylnej sobie chłopskiej rodziny. Nikt jej wierzyć zrazu nie chce słyszy, że o tem mowa, iż ją jako waryatkę zamknąć trzeba będzie. Dostała się wreszcie do państwa Granowskich, siostry i szwagra swojego. I ci zrazu jej nie poznali, ale ona różne wypadki z dziecinnych lat pani Granowskiej przypomina, „pamiętą siostrunia“ mówiła do niej, „to, albo tamto“. Pokazuje, że na karku ma znak od zawłoki, którą jej w bardzo młodych latach zrobiono. Pani Granowska przypominane przez nią szczegóły wszystkie pamiętała, pamiętała i to, że jej siostra miała zawłokę na karku. Wpatruje się coraz lepiej w jej rysy, poznaje i ona i jej mąż w niej siostrę, i przyznają się do niej. Ale teraz trzeba, żeby całą rodzinę, przynajmniej całe rodzeństwo do niej się przyznało, i zwrócony jej został majątek, który pannie Ossolińskiej słusznie się należy, a pomiędzy liczne rodzeństwo rozdzielony został. Pan Granowski chętnie oddać gotów co od niego na nią przypada.

Tworzą się więc dwie partye: jedna, która się jej wypiera, druga, która ją poznaje, i przyznaje się do niej, na czele ostatniej jest pan Granowski.

W najbliższem miasteczku powiatowem (było to na Podlasiu w Augustowskiem czy też na Litwie) zjeżdżają się przed urzędem na kompromis członkowie rodziny, sąsiedzi i znajomi. Wyznaczona komisya, wobec której udają się do grobów rodzinnych w kościele. Otwierają trumnę, do której przed laty włożono zmarłej ciało. Jeszcze dość dobrze zachowane, ubiór niemal w całości, a na karku zmarłej ślady zawłoki.

Jeszcze większy wszczyna się zatem rozruch. Jeszcze większe powstaje zamieszanie. Oskarżona o samozwańtwo, w rozpaczy przysięga, że najszczerszą mówi prawdę, chodzi do wszystkich, płacze, podaje wszystkie przypomnienia i dowody jakie zebrać może. Pan Granowski zawsze na czele partyi, która ją przyznaje, silnie obstaje za jej prawami. Dalsze szczegóły nie są dokładnie wiadome, ale się na tem skończyło, że się odwołano do świadectwa żyjących jeszcze oficyalistów, sług i chłopów. Dowiedzioną została autentyczność panny Ossolińskiej. Pochowana za nią w trumnie w grobach rodzinnych była służącą, a wypadek chciał, że i jej także według ówczesnej hygieny, zrobiono w ciągu jej choroby zawłokę na karku.

stan jego był 743·6 milion., termometr — 2·4 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 3go grudnia: Post. Ś. Franciszka Ksawerego.

Wiadomości bibliograficzne.

— Paweł Popiel: X. Walerjana Kalinki *Sejm czteroletni*. Kraków 1880 w 8ce stron 18. Jestto osobna odbitka artykułu krytycznego tego autora z *Przeglądu polskiego*.

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik Mickiewicza nadesłał Wydział Towarzystwa kasynowego w Rzeszowie 30 złr. jako dochód z odczytu prof. Zimmermanna „O A. Mickiewiczu", W. Węglarz z Jasła 1 złr.

Sprawy sądowe.

Kraków dnia 1 grudnia.

Rabunek.

Przewodniczący: Radca sądu krajowego p. Leichamschneider; sędziowie: Radca sądu krajowego p. Mikuszewski, adjunkt p. Jendl. Oskarżyciel publiczny: Zastępca prokuratora p. Fetter.

Obrońca: Dr. Artur Leo.

W bieżącej kadencyi sądów przysięgłych zauważano powszechnie niezwykłą już na stosunki nasze liczbę wypadków rabunku. Sądząc według tego zdawałoby się, że stan bezpieczeństwa publicznego pogorszył się do tego stopnia, że jak w Ameryce lub Grecyi bez rewolweru nie należy progu domowego przestąpić, lecz przypatrzywszy się bliżej tym [illegible] objawom społecznym, widzimy, że przyczyną licznych oskarżeń o zbrodnię rabunku jest przestarzała w tej mierze jak i w wielu innych względach ustawa karna z r. 1852 będąca niemal dosłowną reprodukcyą ustawy karnej z r. 1803. Wypadki bowiem zuchwałej kradzieży podciągać się dadzą tak łatwo pod przepis § 190 u. k. zawierającego definicyę rabunku, że na tej podstawie widzieliśmy nieraz na ławie oskarżonych dzieciaków pod zarzutem zbrodni rabunku. Jeżeli w podobnych wypadkach trybunał dopuścił zadanie pytania ewentualnego w kierunku zbrodni lub przekroczenia kradzieży, przysięgli z rzadką regularnością przeczyli pytaniom głównym i potwierdzali ewentualne. W razie zaś niedopuszczenia pytań ewentualnych, oskarżenie albo bezwzględnie upadło lub też utrzymać się zdołało [illegible] jedynie tak słabą większością głosów, że [illegible] było tylko przekonanie przysięgłych, że zuchwała kradzież nie powinna uchodzić bezkarnie.

Wczorajsza rozprawa była nowym tego dowodem świadczącym wymownie o konieczności reformy naszego ustawodawstwa karnego. Na ławie oskarżonych zasiadło dwóch wyrostków liczących 16–18 lat, których wątła budowa i nędzne wyglądanie kazałyby sądzić, że zaledwie przekroczyli rok 14, będący u nas początkiem odpowiedzialności kryminalnej. Chłopaki te, z których pierwszy nazywa się Jerzy Solich, a drugi Ferdynand Szypuła [illegible] w nocy z 21 [illegible] b. r. między Białą a Komorowicami, drogę wracającej do domu Katarzynie Piątkowej i usiłowali wyrwać jej zawiniątko [illegible] wartości 5 złr. Na krzyk Piątkowej, kobiety silnie zbudowanej i dobrze odżywionej, która jak sama przy rozprawie zeznała, „[illegible]", nadbiegł [illegible], wobec czego dwóch „zbójców" uciekło, a trzeci t. j. Jerzy Solich pochwycony został za kołnierz i [illegible] prosił o uwolnienie, co też Antoni Piątek poznawszy go uczynił.

Prócz tego rabunku oskarża prokuratorya podsądnych o zbrodnię kradzieży popełnionej w kilka dni później przez przywłaszczenie sobie bielizny, rozwieszonej do suszenia przez Magdalenę Mikler w wartości 14 złr. Kradzież tę spostrzegł pracujący w pobliżu wyrobnik Kreis, a Franciszek Szypuła na nalegania tegoż zwrócił skradzioną bieliznę, która już była w krzakach ukryta.

Obrońca Dr. Leo domagał się zadania przysięgłym dwóch pytań ewentualnych, [illegible] jako zbrodnię usiłowanej kradzieży, [illegible] pytania dodatkowego co do bezkarności Franciszka Szypuły z przyczyny czynnego żalu przez zwrot bielizny okazanego. Trybunał odrzucił pytanie ewentualne, dopuścił natomiast pytanie dodatkowe, wobec czego przysięgli, nie chcąc zapewne, by zuchwała kradzież usiłowana na drodze publicznej uszła podsądnym bezkarnie, potwierdzili pytanie, odnoszące się do zbrodni kradzieży, tudzież pytanie dodatkowe jednogłośnie, tak, że trybunał uznał obu oskarżonych winnymi zbrodni rabunku, a Jerzego Solicha nadto zbrodni kradzieży i zasądził ich na karę ciężkiego więzienia przez 4, a względnie 3 lata.

Gospodarstwo handel i przemysł

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc październik 1880 r.

Pozostałość z dnia 30-go wrześ. 1880 r. . . . . złr. 255,476 c. 88

Wpłynęło w miesiącu paźdz. 1880 . . 6,966 c. 70

Razem złr. 262,443 c. 58

Wypłacono na 7 książeczek, z których 1 umorzono [illegible] kwotę . . . 1,980 c. 46

Wypłacono procentu od umorzonych wkładek — złr. 05 cent.

Pozostałość z dniem 31ym paźdz. 1880 r. wynosi . . . złr. 260,463 c. 12

Wiedeń 1 grudnia.

Okowita. Na naszem targowisku dziś zawierano transakcye na przyszły tydzień po 34·50 złr., na grudzień po 33·75 złr. — Peszt, 30 listop.: 34— 34 50 złr. — Wrocław, 30go listopada: w miejscu 54 50 mrk. ofiarow., na listop. 54 50 ofiarow. — Szczecin, 30go listopada: w miejscu 54 50 mrk., na listopad 54 80 mrk., na listopad-grudzień 54 20 mrk., na wiosnę 55 30 mrk. — Berlin, 30go listopada: w miejscu 56 20 mrk., na listop. 56·80 mrk., na listopad-grudz. 55·90 mrk., na kw.-maj 56 80 mrk. — Paryż, 30 listop.: na ten miesiąc 60 25 frk., na grudzień 60 50 frk., na stycz.-kwiecień 61 — frk., na maj-sierpień 60 — frk.

Nafta. Wiedeń, 1go grudnia: za 100 kilo z dworca 18·25—18·50 złr. — Tryest, 30 listop.: za 100 kilo bez cła 13·75 —·— złr. Brema, 30 list.: za 50 kilo 9·— mrk. — Hamburg, 30 list.: za 100 kilo 8·80 mrk., na listopad 8·80 mrk., na grudzień 8·80 mrk., na styczeń-marzec 8·90 mrk. — Antwerpia, 30go listop.: za 100 kilo 24 25 frk. — Nowy Jork, 30 listopada: za galonę 9 ct. pap., w Filadelfii 9 ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 30 listopada. — Wiedeń: pszenica 12— do 12·50 złr.; żyto od 10·50 do 11·30 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 34·75 do 35·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·02 do 12·07 złr.; rzepak — złr. — Berlin: pszenica żółta (listopad-grudzień) 210 50, żyto —; spirytus loco 56·20; olej rzepakowy 54·70 — Szczecin: pszenica — złr.; żyto — złr.; rzepik (jesień) — złr. — Paryż: mąka 159 kilogr. 62 80 złr.; olej rzepakowy 75·50 złr.; spirytus — złr. — Wrocław: pszenica — złr.; żyto — złr.; owies — złr.; spirytus — złr.; kukurudza — złr. — Kolonia pszenica — złr.

Przyjechali do Krakowa dnia 27 Listopada.

HOTEL SASKI. Bar. M Weiss z Wiednia, A. Michałowski, S. Barcewicz z Warszawy, A. Skrzyński z Libuszy, J. Pink z Galicyi, A. Tryliński z Warszawy, I. Wojnowski z Chrobrza, R. Sasiński z Tyszowa, I. Abancour ze Lwowa, Dr. F. Czerwiakowski [illegible], E. Młodecki z Wilczkowic, [illegible] z Kongresówki, [illegible] z Frankfurtu, [illegible] Putz z Erfurtu, [illegible] Szeptycki, Skrzyński z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Przedstawienie ministra skarbu Dra Dunajewskiego czyli tak zwane *exposé* finansowe jest jak łatwo zrozumieć, na pierwszem planie dyskusyi publicznej w dziennikach wiedeńskich, węgierskich, czeskich, jednem słowem we wszystkich. Ogólnie rzecz biorąc, dzienniki traktują owo *exposé* poważnie, przedmiotowo i po większej części przychylnie; *N. fr. Presse* tylko rzuca się i targa, najprostsze i najjaśniejsze wywody ministra przekręca stosownie do swoich celów i stosownie do swej potrzeby wyprowadza z nich wnioski, a celem jej i jej polityką jest obalenie ministra Dunajewskiego. Artykuł *N. fr. Presse* ani nie zadziwia, ani nie jest niespodzianką, można go było z góry przewidzieć wobec przewrotności i semickiéj arogancyi tego dziennika. Niezadowoloną jest także *W. allg. Ztg*, co także było do przewidzenia, albowiem jest to organ „urodzonego ministra skarbu," który jednak nie jest ministrem, musi się więc gniewać na tego, co nim jest i widzieć w nim wszystko złe. *Fremdenblatt* robi uwagę, że minister mówił „przedmiotowo i spokojnie," przez co mowa jego stanowczo zyskała na „głębokości i godności;" co do rzeczy samej zaś, dziennik ten wielu wywodom ministra przyznaje słuszność, szczególnie co do tego, że położenie finansowe państwa jest wprawdzie groźne, ale wcale nie rozpaczliwe, oraz, że od pewnego czasu znać w życiu gospodarczem zwrot ku dobremu. *Presse* stwierdza, że Izba deputowanych przysłuchiwała się jasnym i zrozumiałym wywodom ministra z natężoną uwagą, a prawica z widoczną sympatyą, zarazem wyraża życzenie, ażeby wszystkie czynniki życia parlamentarnego w Austryi prowadziły politykę tylko austryacką, a nie stronniczą, a wtedy dobre finanse przyjdą same z siebie. *Morgen-Post* powiada, że przyjaciele i nieprzyjaciele muszą się na to zgodzić, że minister skarbu zaszczytnie przebył pierwszą próbę. „Oklaski—kończy ten dziennik—jakiemi przyjęto wywody ministra, każą spodziewać się, że także reprezentanci ludu austryackiego nie widzą powodu do przesadnych obaw i że bez różnicy swych zapatrywań politycznych udzielą swego patryotycznego poparcia usiłowaniom ministra, skierowanym do przywrócenia równowagi w budżecie." *Tribüne*, która pierwszy raz wczoraj się pojawiła, pisze: „Nie bardzo to pociesza, że niedobór jest tak wielki, jak jest rzeczywiście, atoli trzeźwe, jasne przedstawienie stosunków napawa nas otuchą. Nie wierzymy w kamień mądrości, a jeszcze mniéj mamy wiary w dziwaków, którym się zdaje, że go posiadają. Wierzymy atoli w bogate źródła pomocnicze Austryi, które wprawdzie nie są tak niewyczerpane, jak je często wysławiano, które jednak zręcznie użyte wystarczą, aby nas z biedy finansowéj wyswobodzić. Nawet *N. W. Tagblatt* oświadcza, że nie chce zaprzeczać, iż minister skarbu ma jasny pogląd na stosunki gospodarcze.

Projekt budżetu na rok 1881 preliminuje na budowę dróg w Galicyi w wydatkach zwyczajnych tę samą cyfrę co w r. b., w nadzwyczajnych o 44,000 złr. mniéj. Cyfra ogólna dla całéj monarchii jest o 130,800 złr. wyższa od zeszłorocznéj. Na budowy wodne w Galicyi w wydatkach zwyczajnych o 18,000 złr. mniéj, a w nadzwyczajnych o 83,000 złr. więcéj niż w r. b. Cyfra ogólna dla całéj monarchii wynosi o 312,500 złr. więcéj niż w roku bieżącym. Na oba uniwersytety galicyjskie prelimimowanem jest o 10,915 złr. więcéj niż w r. z. na technikę lwowską w wydatkach zwyczajnych o 4000 złr. więcéj, ale suma wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych jest taka sama jak w r. b. Na gimnazyum 21,229 złr. więcéj, na szkoły realne 4862 złr. mniéj, na krakowską szkołę sztuk pięknych 500 złr. więcéj. W budżecie ministerstwa rolnictwa preliminowano jako pierwszą ratę na budowę szkoły leśnéj we Lwowie 10.000 złr. a na budowę szkoły czernichowskiéj 4000 złr.

Car wraca do Petersburga i wyjechał już z Liwadyi we wtorek. Do Petersburga przybył d. 30 listopada W. ks. Włodzimierz z żoną i dziećmi. Jenerał Schweinitz poseł niemiecki wrócił do Petersburga. Minister skarbu Abaza przyjmował we wtorek deputacyę kupców i przemysłowców i odpowiedział na przemowę ich przewodnika, że świadom jest trudności i odpowiedzialności swego powołania, ale ma nadzieję, że znajdując wszędzie poparcie, będzie mógł zadosyć uczynić oczekiwaniom Cesarza. Zapewnił przytem deputacyę o chęci zaspokojenia wszystkich potrzeb handlu i przemysłu. Komitet ministrów naradzał się nad zaprowadzeniem podatku dochodowego a minister skarbu ma wkrótce wygotować zasady projektu w tym względzie.

Nowoje Wremia mówiąc o kwestyi żydowskiej poruszonej w Berlinie, dodaje, że delegowani senatorowie mający zbadać stan prowincyj wewnętrznych rosyjskich, również nie pominą zbadać przyczyn wpływu żydów, ale na tem nie można poprzestać. Mimo wielkiej szkodliwości wpływu żydów mają oni jednak prawo do opieki i w ustawach mających być wydanemi pod względem żydów zachować trzeba wielką bezstronność.

Pruski minister skarbu Bitter ma iść w odstawkę niebawem. Już od niejakiego czasu krążą pogłoski o różnicy zdań między nim a kanclerzem a jeśli prawdziwem jest doniesienie *Frankf. Ztg* słuszność byłaby po stronie kanclerza, gdyż w komisyi budżetowej delegat ministra skarbu błędnie się wyraził, że nowe podatki bezpośrednie wynagrodzą w potrzebie podwyższenie opłat matrykularnych. Wiadomo zaś, że gdy dochód z tych podatków ma iść na koszta ogólne cesarstwa, więc dopłaty matrykularne stosować się będą do wysokości tych dochodów, ale nie będą służyły na pokrycie ich nadwyżki. Z innej strony donoszą, że komisya budżetowa czeka właśnie na preliminarz dopłat matrykularnych, aby według tego dopłatę pruską umieścić na budżecie.

Obrady wtorkowe w senacie francuskim nad polityką zewnętrzną Francyi już tylko historyczną mają wartość, bo odnoszą się do minionej epoki kwestyi wschodniej. Najważniejszem jest tylko oświadczenie ministra spraw zagranicznych Barthélemy de St. Hilaire, że Francya trzyma się w kwestyi greckiej gabinetu berlińskiego i pragnie dać moralne poparcie Turcyi. Upomina zarazem minister Grecyę, aby się nie łudziła pomocą Francyi.

W niemałym kłopocie znajduje się rząd francuski z powodu śledztwa parlamentarnego zarządzonego przez Izbę przeciw jenerałowi Cissey, jako ministrowi wojny, gdyż proces wytoczony przez jenerała dziennikom wykazał całą bezczelność potwarzy nań miotanych, a które były też pierwszym powodem do zarządzenia śledztwa parlamentarnego, skoro jeden z potwarców Laisant, dziś skazany za potwarz na grzywny, wniósł właśnie w Izbie żądanie śledztwa. Rząd ma dostarczyć komisyi materyałów do śledztwa a tu się pokazało, iż rząd dał się uwieść nienawiści ministra wojny do swego poprzednika. Cissey apelował od wyroku skazującego Laisanta i Rocheforta, a to dla tego, aby dać im obu możność stawienia nowych świadków, dla których wyszukania nie było, jak twierdzili, dość czasu. Jeśli Ferry będzie miał trochę uczucia godności, poświęciłby powinien ministra wojny Farre.

Wczoraj doniósł nam telegram o zakończeniu wreszcie długo trwających obrad włoskiej Izby deputowanych nad interpelacyami o politykę wewnętrzną i zagraniczną. Na ostatniem posiedzeniu wtorkowem Trincheri i Rastarini motywowali swoje opozycyjne wnioski nad porządkiem dziennym a Lualdi, Dewitt i Seismit-Doda zalecali porządek dzienny przyjazny dla gabinetu. Crispi popierał swój wniosek prostego przejścia do porządku dziennego, za którym przemawiał także Nicotera, a wniosek taki obaliłby gabinet. Wreszcie Mancini i 20tu innych deputowanych wniosło porządek dzienny przychylny rządowi, za którym oświadczyło się wielu innych deputowanych i Cairoli przyjął go. Bonghi zażądał podzielenia wniosku na dwie części. Za pierwszą głosowała cała Izba, za drugą 221 przeciw 188. Wniosek jest tej osnowy: „Izba pragnąc wypowiedzieć swoje zdanie o ważnych reformach, jakich wymagają potrzeby i życzenia kraju, przechodzi po wysłuchaniu oświadczeń wniosków do porządku dziennego". Nie jest to bezwzględnie pochwalny dla rządu porządek dzienny, ale jest umotywowany, a prosty porządek dzienny równ[illegible] się pominięciu i lekceważeniu rządu. Gabinet zatem utrzymał się.

Donieśliśmy już wczoraj w parę słowach o mowie margr. Salisburego na uczcie w Woodstock. Były minister silnie uderzył na politykę teraźniejszego rządu pod względem Dulcigno, przez co Sułtan zmuszony był użyć siły przeciw Albańczykom, których kilkaset padło, aby tylko dokonać przymusowe oddanie znienawidzonym Czarnogórcom skrawka ziemi albańskiej. Użycie przemocy na korzyść Grecyi sprzeciwia się wprost postanowieniom traktatu berlińskiego; należy żądania Grecyi ograniczyć do samej Tesalii. Salisbury spodziewa się, że rząd zostawi sprawy wschodnie na boku, a zajmie się Irlandyą. Odpycha on wszelkie kroki uspokojenia Irlandyi, jeżeliby te polegały na wywłaszczeniu właścicieli i mocno protestował przeciw nieudolnej i lękliwej polityce rządu, która prowadzi do tego, że wypadnie na nowo ujarzmić Irlandyę albo ją z rąk wypuścić. *Times* nagania tę mowę. *Times* był niegdyś obrońcą gabinetu przeszłego, jak jest dziś obrońcą obecnego, bo przedewszystkiem zadaniem tego dziennika jest podtrzymywać każdy rząd i z jego punktu widzenia bronić jego polityki. *Times* nie jest dziennikiem partyi, ale organem interesów City a przeto najdalej idzie w konserwatyzmie nie zasad, ale faktów.

Gabinet Gladstona więcej jeszcze przechylił się na lewo, gdyż wszedł do niego jako minister robót publicznych Shaw-Lefevre, radykalista, przyjaciel Brighta. W liczbie wniosków, które rząd ma wnieść w parlamencie, jest także rozbrojenie Irlandyi.

Jak donoszą do *Pol. Cor.* z Paryża d. 1 b. m., zdaje się już być rzeczą zdecydowaną, że francuskie a może także niemieckie i włoskie okręta wojenne opuszczą zatokę kotarską w pierwszej połowie grudnia. O tem, dokąd się udadzą okręta rosyjskie i angielskie, niewiedzą w Paryżu, domyślają się jednak, że przezimują w porcie pirejskim.

Goeschen powołany został do Londynu, aby osobiście zdać sprawę z obecnego położenia rzeczy w Turcyi. Wyjedzie 8go grudnia z Konstantynopola a ma wrócić, jak donoszą do *Pol. Cor.*, w pierwszych dniach grudnia. Widocznie Anglia, nie chcąc ogłaszać światu, że dalszą działalność swą w sprawie wschodniej aż do zebrania się parlamentu zawiesza, czyni to *de facto* pod pozorem nieobecności posła swego w Carogrodzie.

Skutkiem nagłego zasłabnięcia delegowanego tureckiego, Komisya do uregulowania stosunków żeglugi na dolnym Dunaju zawiesiła swe czynności do d. 4 grudnia b r. Choroba delegowanego tureckiego jest może tylko pozorem, właściwą przyczyną odroczenia obrad zdaje się być, że mocarstwa, które względem protestacyi tureckiej przeciwko przypuszczeniu do obrad Bułgaryi, prywatnie się tylko naradzały, dotąd stanowczej w tej mierze nie powzięły decyzyi, a delegowani zapewne informacyj od gabinetów swych zażądali. Zapewne przyjętą będzie propozycya, ażeby delegowany bułgarski wziął udział w obradach, ale delegowany turecki ma go wprowadzić i Komisyi przedstawić. Senat rumuński wybrał ks. Dymitra Ghikę prezesem a pp. Lekka i Bibesko wiceprezesami.

Standard donosi z Konstantynopola, że turecka rada ministrów postanowiła zażądać w niedzielę od mocarstw pośrednictwa w sprawie greckiej.

Stanko Radonicz, czarnogórski minister spraw zagranicznych rozesłał notę do wszystkich mocarstw europejskich, zawiadamiającą o tem, że Derwisz basza chociaż w konwencyi wojskowej zobowiązał się do oddania między innemi pozycyami także San Giorgio, wstrzymał się z oddaniem ostatniego miejsca, utrzymując, że to się dopiero uskutecznić może przy ukończeniu komisyi delimitacyjnej ustanawiającej granice wschodnie. Turcya zatrzymała to widocznie dla tego, aby przy zakończeniu czynności pomienionej Komisyi mogła ograniczyć się na oddaniu samego San Giorgio, a co do reszty *status quo* utrzymać, na co się też zapewne mocarstwa zgodzą.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 2 grudnia. W Izbie deputowanych prezes ministrów złożył projekt ustawy o budowie kolei doliną Bosny od Sienicy do Serajewa, minister handlu traktat handlowy z Hiszpanią; Proskowec interpeluje rząd o przedsięprane środki z powodu szkód zrządzonych wylewami na Morawie i Szląsku. Budżet na r. 1881 przekazany został wydziałowi budżetowemu. Po pierwszych odczytaniach odbyły się wybory uzupełniające do wydziałów i przystąpiła Izba do szczegółowych obrad nad ustawą o podatku szynkowym.

Zagrzeb 2 grudnia. Wykłady w uniwersytecie rozpoczną się napowrót d. 13 grudnia. Mieszkańcy zwolna wracają do miasta.

Paryż 2 grudnia. Izby będą odroczone od 20go grudnia do 11go stycznia.

Londyn 2 grudnia. Zgromadzenie odbyte pod przewodem lorda Rosbery uchwaliło rezolucyę, w której wyrażając sympatyę dla Greków, domaga się bezzwłocznego rozwiązania kwestyi greckiej na podstawie uchwał konferencyi berlińskiej.

Konstantynopol 2 grudnia. Porta zarządziła dochodzenie z powodu starcia się z rybakami włoskimi na morzu Śródziemnem. Hr. Corti, poseł włoski, żądał zadosyćuczynienia dla pawilonu włoskiego, ukarania winnych i wynagrodzenia za szkody, a wreszcie usunięcia gubernatora wyspy Mityleny.

Kursa. — Wiedeń 2-go grudnia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·40. — Renta srebrna 73·30.— Renta złota 86·85. — 6% Renta złota węgierska 108·55. — Losy z roku 1860 131·25. — Akcye Banku Narodowego 825·—. — Akcye kredytowe 286·—. — Londyn 117·55 — Srebro —·—. — Napoleony 9·36— —. — Lombardy 92·30. — Losy 1864 roku 171·—.—. Akcye kolei Karola Ludwika 278·—·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·—.— Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·75. — Anglo-Bank 124·50. Obligacye indemn. galicyjs. 98·30. — Losy prem. węgierskie 109·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 132·75 — Akcye kolei półn.-zach. austr.— 188·— 6% Listy zast. hipoteczne 102·40. Marki 58·— Ruble 120·75 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 2 Grudnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 50	120 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 65	1 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 58	5 66
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 63	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 50	98 50
6% listy zastawne Banku hipot.	101 50	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	277 —	279 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 50	169 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

Wiedeń 1 Grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 40	72 55
4⅕% Renta srebrna	73 30	73 4[illegible]
4% Renta złota	87 —	87 15
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 75	123 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 2[illegible]	131 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 50	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten	29 —	31 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	96 75	97 50
Galicyjskie „ „	98 50	99 —
Morawskie „ „	101 —	102 —
Niższo-Austryackie „ „	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	103 —	— —
Szlązkie „ „	102 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	94 70	95 20
Węgierskie „ „	97 25	98 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 75	96 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 25	125 50
6% Renta węgierska złota	108 75	108 90
4½% „ „ (za Ostbahn.)	85 50	85 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	125 50	125 75
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . . 80 „	229 75	230 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	286 10	286 40
„ „ węgierskie . . 200 „	258 50	258 75
Depositen-Bank . . . 200 „	790 —	800 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	821 —	823 —
Unionbank . . . 100 „	112 30	112 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	135 25	135 75
Wied. Bankverein . . . 100 „	143 50	144 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez %	77 50	78 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	158 50	159 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	553 —	555 —
Elżbiety . . . 210 „ „	205 75	206 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	185 50	186 —
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	173 50	174 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2455	2460
Franciszka Józefa . . 200 „ „	182 50	183 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	278 —	278 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	133 —	133 50
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	174 50	175 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	188 50	189 —
„ Lit. B. 200 „ „	221 —	221 50
Rudolfa . . . . 200 „ „	168 —	168 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	141 —	141 50
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	280 50	280 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	92 50	93 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	244 75	245 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	146 75	147 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	148 —	148 50
„ Westb. Stahlw. . 200 „ „	156 —	156 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	115 75	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	— —	102 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 —	106 —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	100 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 50	98 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 50	98 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 40	102 80
6% „ Banku Włośc. lwow.	98 —	98 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 15	101 30
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100	100 75
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	— —	99 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 75	101 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	89 25	89 75
Alföld-Fiume . . . 200 „	89 50	89 90
„ Em. 1874 . 200 „	87 50	88 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 złr. 4½%	99 —	— —
„ Em. 1862 „ 300	98 —	98 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	100 40	100 80
„ Em. 1870 . . 200 „	99 50	100 —
„ Em. 1872 . . 200 „	102 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 —	99 30
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 40	105 80
„ „ wal. a. „	102 —	102 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 —	105 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 25	107 75
„ poż. 1876 r. . . 100 „	107 —	108 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 20	100 50
„ „ Em. 1873 200 „	99 50	100 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	103 50	104 —
„ „ II „ 1867 300 „	102 —	102 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	102 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	88 75	89 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 25	— —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96	96 25
„ „ III „ 1868 300 „	91 30	91 70
„ „ IV „ 1872 300 „	89 90	90 30
Nordwestb. austr. . . 200 „	100 80	101 30
„ „ Lit. B. 200 „	99 75	100 —
„ „ Em. 1874 200 „	113 —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „	95 —	96 —
„ Em. 1869 . . 300 „	94 —	94 50
„ Em. 1872 . . 300 „	94 —	94 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 50	113 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	82 50	83 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 25	175 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	125 75	— —
„ „ . . 200 złr. 5%	110 50	111 —
Theissb.-Gesell. . . . „	99 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	85 40	85 70
„ „ II Em. 200 „	82 75	83 25
„ Nordost . . . 300 „	83 30	83 60
„ „ złotem 200 „	102 75	— —
„ Westbahn . . 200 „	89	89 25
„ „ Em. 1874 200 „	87 75	88 25
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . 100 złr.	113 —	113 50
Premiowe Wiedeńskie . . . 100 „	117 25	117 75
„ Węgierskie . . . 100 „	109 —	109 50
3% „ Tureckie . . . 400 fr.	19 25	19 75
Kredytowe . . . . . 100 złr.	180 50	181 50
Clary . . . . . 42 „	39 —	40 —
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	104 75	105 25
Inspruku . . . . . 20 „	25 —	26 —
Keglewicha . . . . . 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie . . . . . 20 „	20 25	20 75
Ofner (miasta udy). . . 40 „	38 50	— —
Palffy . . . . . 42 „	37 50	38 —
Rudolfa . . . . . 10½ „	18 —	18 50
Salma . . . . . 42 „	50 —	51 —
Salzburgskie . . . . 20 „	22 25	22 75
St. Genois . . . . 42 „	48 50	49 —
Stanisławowskie . . . 20 „	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	126 50	— —
4% „ . . . . 50 „	67 —	— —
Waldsteina . . . . . 21 „	32 —	32 25
Windischgrätza . . . . 21 „	38 —	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 55
20-frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	9 67	9 60
Funty sterl. angielskie	11 74	11 78
Listy tureckie złote	10 66	10 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 05
Ruble papierowe za 100	121 —	121 25

Lwów 1 Grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 50	98 50
4% „ „ „ „	91 60	92 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 50	98 50
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 85	102 85
6% „ „ „ włościań. gal.	101 50	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 10	99 10
6% „ pożyczki krajowej	100 50	102 —

Warszawa 30 Listopada.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	175
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 40
kupon	— —	218
4% Listy likwidacyjne	— —	86 15
kupon	— —	198

Czcionkami Drukarni „CZASU". **Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łakociński***